



Akta Sydonii von Borkke



Zamek książąt pomorskich



Oderburg

Oskarżenie i proces

Ratsztuba, czyli kancelaria Sądu Nadwornego znajdowała się na zamku. Tam, wykaligrafowane ręką urzędników, powstawały pisma, które do dzisiaj umożliwiają wgląd w postępowanie sądowe prowadzone przeciwko Sydonii.

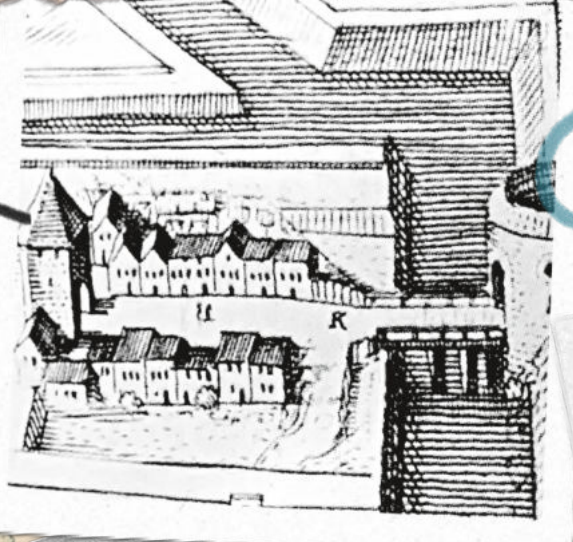
Więzenie i tortury

Nakaz aresztowania Sydonii został wydany 18 listopada 1619 roku. Trzy dni później doszło do jej zatrzymania. Od tego czasu, przez cały czas trwającego niemal rok śledztwa, oskarżona więziona była w Oderburgu. Również tam 28 lipca 1620 roku, po raz pierwszy została poddana torturom. Protokół z tego przesłuchania zachował się w aktach jej sprawy.

Ta historia wzięła swój początek w Strzmielach (Stramehl) koło Łobza (Labes) – czyli miejscu narodzin szlachcianki. To tutaj, niedaleko słowiańskiej osady Stramył, pod koniec XIII wieku Borko II miał wybudować zamek, który od jego herbu został nazwany Wulfsberg. Otoczeni lasami i bagnami Borkowie stali na straży granic Księstwa Pomorskiego, broniąc je przed intruzami. Sydonia urodziła się tam w 1548 roku jako trzecie dziecko Otto von Borkke i Anny von Schwiechelt z Meklemburgii. Niewiele wiadomo o jej dzieciństwie. Dopiero spory prawne o spadek po ojcu, które Sydonia toczyła z bratem zostały udokumentowane i zachowały się w archiwach w postaci pism sądowych.

Pozbawiona środków do życia Sydonia została przyjęta do ufundowanego przez księcia zakładu opiekuńczego dla pańien w Marienowie (Marienfließ) na początku 1604 roku. Piętnaście lat później konflikty w fundacji na tyle się nasiliły, że doszło do ich eskalacji i oskarżenia Sydonii o czary. Listy i protokoły wizji lokalnych dają wgląd w życie codzienne, które toczyło się za murami fundacji. Zespół poklasztorny był ostatnim domem leciwiej już Sydonii.

Brama Mtyńska



Wykonanie wyroku na kruczym kamieniu

Istnieje kilka różnych przekazów dotyczących dokładnej daty śmierci Sydonii w sierpniu lub we wrześniu 1620 roku. Zgodnie z wyrokiem miała zostać ścięta mieczem, a jej ciało następnie spalone

Ostatni rozdział tej historii rozegrał się w Szczecinie (Stettin), w samym sercu Pomorza. Z początkiem XVII wieku złota era Księstwa Pomorskiego dobiegła końca, a ówczesne społeczeństwo musiało zmierzyć się z licznymi kryzysami. Niepewne czasy sprzyjały prześladowaniom „czarownic” i „czarowników”. Podobnie jak w innych ówczesnych regionach Europy, również na Pomorzu maleficjum (magiczne praktyki mające na celu wyrządzenie szkód) było przestępstwem, ściganym z mocy prawa karnego.



Kacp życia

Ostatnie lata

Marianowo (Marienfließ) odegrało w tym dramacie istotną rolę – to tutaj mieszkała Sydonia von Borcke gdy została oskarżona o czary. Na miejscu można zwiedzić dzisiaj kościół i przylegające do niego zachodnie skrzydło dawnego konwentu. Marianowo leży około 60 km na wschód od Stargardu (Stargard) i Chociwla (Freienwalde).

Klasztor cysterek to jeden z pięciu klasztorów, które w wyniku reformacji zamienione zostały w fundacje dla niezamężnych kobiet pochodzących ze szlacheckich rodzin. W wydanej w 1569 roku regule, czyli zbiorze obowiązujących w niej zasad zawarty był też zapis o pobożnym przebiegu dnia. Panny miały nosić czarne ubrania i białe woalki. Korzystanie z mieszkania i ogrodu było dla nich bezpłatne, dodatkowo każda kobieta otrzymywała „deputat”. Był to dochód z dóbr fundacyjnych wypłacany w naturze, który był na tyle wysoki, że w razie potrzeby jego część mogła zostać sprzedana.

Zaledwie kilka miesięcy po wstąpieniu Sydonii do fundacji, mnożą się skargi na jej zachowanie. Większość z nich, znanych nam do dzisiaj, pochodzi spod pióra odźwiernego klasztoru, Johanna von Hechthausena. Opisuje on Sydonię von Borcke jako „niespokojną, dziwną istotę”, która od samego początku pobytu w tym miejscu nie przestrzegała panujących w nim reguł. Szlachcianka miała odnosić się do wszystkich z niechęcią, w dodatku wyruszała samotnie na niespodziewane, podejrzane wycieczki i do tego o nietypowych porach. Ku jego niezadowolenu brama klasztoru musiała być otwierana specjalnie dla niej nawet w środku nocy!



Nieszczęśliwy koniec historii

Kiedy w 1551 roku spłonął książęcy zamek, zabudowania zsekularyzowanego klasztoru kartuzów (dziś teren między ulicami Dubois i Łyskowskiego) posłużyły za tymczasową siedzibę dworu. Na starych mapach przedstawiane były na wzgórzu i z ozdobnymi wieżami. Sydonia była więziona i torturowana w tych murach:

„[...] Kiedy Sydonię Borcken wyciągnięto za pomocą liny, a nogi przykręcono śrubami, wyznała, że potrafi czarować; i poprosiła, aby ją rozwiązać. Wyznała również, że uczyła się magii od kobiety zwanej Lehne; i że kobieta przebywała w Dąbrowie (Damerow), ale urodziła się w Rzeplinie (Reppelin). Powiedziała także, że minęło już prawie 14 lat od czasu, gdy nauczyła się czarów od tej kobiety. Następnie kat zawiązał Sydonii Borcke oczy chustą, tak aby nic nie widziała. [...] [Kat] Zapytał potem, jakich rzeczy używała, aby zakłinać ludzi i czynić szkody? Odpowiedziała: że ma to z apteki i że nazywa się to Mercurium, ponieważ jeśli ktoś tylko przytknie to do ust, umiera. [...] Wtedy ponownie została dosyć mocno rozciągnięta, a buty hiszpańskie dokręcono. Po czym ponownie odczytano jej zarzut, na który nie chciała na początku odpowiedzieć. Dzięki temu przyznała, że na naszego łaskawego księcia i pana, księcia Filipa zesłała swojego diabła Chima, kiedy Jego Książęca Mość podróżował do Szadzka (Satzig). A Chim tak bardzo zaszkodził Jego Książęcej Mości, że ten zachorował i wkrótce potem zmarł. [...]”

1 września Heinrich Schwichelt w swoim liście do Philippa Heinhofera doniósł o śmierci „wszechczarownicy”, która licząc wstecz miała nastąpić 19 sierpnia 1620 roku. Inne informacje znajdziemy u Martina Wehrmanna, gdzie jako dzień zgonu podany jest 28 września. Jak podaje von Bülow w Baltische Studien, publiczna egzekucja miała się odbyć przed Bramą Młyńską (dziś Plac Żołnierza Polskiego, w okolicy ujścia ulicy Staromłyńskiej) na kruczym kamieniu, który został tam podmurowny jeszcze na polecenie księcia Jana Fryderyka.



Sprawa sądowa

Sądem właściwym, gdy w spór zamieszane były osoby szlacheckiego pochodzenia, był Sąd Nadworny. Przewodnictwo składu sędziowskiego obejmował książę. Ratsztuba sądu funkcjonowała niezależnie od kancelarii dworskiej. Postępowanie przeciwko Sydonii prowadził „advocatus fisci” – oskarżycielem mianowanym przez panującego wówczas księcia Franciszka był Christian Lüdicke. Akta Sydonii przechowywane w Archiwum Krajowym w Greifswaldzie (Landesarchiv Greifswald) składają się z ponad 1000 stron listów, protokołów i innych zapisków. „Articuli inditionales des fürstlichen advocati fisci, anklagers an einem, contra Sidoniam Borcken, beklagtin am anderen theill, in puncto veneficii aliorumque diversorum criminum” – te wersy są niczym wehikuł czasu. Akt oskarżenia przeciwko Sydonii von Borcke składa się z 73 zarzutów:

- „Od młodości podejrzana o używanie czarów.
- Utrzymywała kontakty z czarownicami.
- Przy pomocy czarów
 - ♦ zabiła: David Lüdecke, książę Filip II, oddźwierny Winterfeld, przeorysza Magdalena Petersdorf, doktor Schwalenberg, dzieci Heinricha Prehela, swojego bratanka Otto Borcke.
 - ♦ sprawiła, że zachorowali: Catharina Hanow, Jost Borcke, Sophia Stettin, Trina Pantels, Beatus Schacht;
 - ♦ wielu ludziom groziła użyciem czarów: Johann Sperling, Ewald von Flemming, panny z klasztornej fundacji.
- Ilekroć kogoś przy pomocy swojego diabła imieniem Chim pozabawiła życia czy unieszczęśliwiła, zawsze się radowała, wypowiadając takie słowa: „So krabben und kratzen meine Hunde und Katzen”! [To skrobą i drapią moje psy i koty!]
- Zawsze miała pod stołem ułożone na krzyż zielone miotły.
- Zawsze kąpała się w tej samej wodzie przez trzy czwartki z rządu.
- Kiedy jej sładzy kładli się na spoczynek, siedziała i odmawiała Psalm Judasza.
- Zajmuje się dociekaniem przyszłości i przeszłości, zwłaszcza tego, czy panny klasztorne były jeszcze dziewczycami, i aby tego dociec, konsultuje się ze wszystkimi czarownicami w okolicy.
- Wie, co dzieje się w tym momencie w Królewcu w Prusach.
- Jej celę nawiedza duch spalonej na stosie czarownicy Wolde Albrecht.
- W jej szafce słychać dwa tęgie pierdnięcia.
- Ku niezadowoleniu swojej rodziny zadawała się z różnymi typkami.”

Między historią a legendą

Jedna z teczek w Archiwum Krajowym w Greifswaldzie zawiera niepozorny arkusz papieru z kopią podwójnego portretu kobiety, wykonaną techniką fotografii – kopia ta ma przedstawiać zaginiony portret Sydonii pochodzący z galerii przodków w pałacu Stargardt. Chociaż wszystko wskazuje na to, że obraz uległ zniszczeniu w 1945 roku, tekst Gustawa Heinricha Schwallenberga z jego rewersu przetrwał i znacząco uformował pamięć o Sydonii:

„Ta Sydonia Bork była w młodości najbogatszą szlachetną panną na całym Pomorzu [...], skoro nabrała takiej odwagi, że uznała się godną tylko jednego księcia lub hrabiego; przebywała dlatego niemało na dworach książąt pomorskich w nadziei, że uda jej się przekonać jednego z wielu młodych książąt do kochania. W końcu odniosła sukces z księciem wołoskim Ernestem Ludwikiem [...]; Polubił on ją, obiecał małżeństwo i wierzył, że tej obietnicy dotrzyma. Gdyby nie książęta szczecińscy, którym to nierówne małżeństwo nieprzywoitym się zdało, i na podstawie portretu księżniczki Zofii Jadwigi brunszwickiej, [...] nie nakloniliby go oni do ślubu z nią i odrzucenia Sydonii. Dowiedziawszy się o tym wpadła ona w taką rozpacz, że postanowiła życie spędzić poza małżeństwem w klasztorze w Marianowie (Marienfließ) [...], ale że cierpienie zadane przez książęta szczecińskie jej każdego dnia na sercu leżało, a pragnienie zemsty z biegiem lat rosta [...] – więc dała diabłu się uwieść, i od starej kobiety przez lata ucząc się magii, wraz z wieloma innymi występkami, cały książęcy ród – szczęściu młodzieńców, wszystkich nowozaślubionych – tak przeklęła, że wszyscy bez spadkobierców zostali. [...]”

Ta historia poruszyła wiele umysłów. Wilhelm Meinhold wykorzystał ją w 1847 roku do napisania poczytnej wówczas powieści. Od tego czasu legenda Sydonii rozprzestrzeniła się daleko poza granice Pomorza. Pierwsza publikacja oparta o źródła na jej temat ukazała się dopiero w 1910 roku, kiedy to Georg Sello na zlecenie rodziny von Borcke dokonał redakcji dokumentów archiwalnych. Jego celem było naszkicowanie wyważonego i opartego na faktach obrazu Sydonii.

Słuchowisko online

400 lat po śmierci Sydonii wznowione zostało „śledztwo” w jej sprawie – tym razem tego wyzwania podjęła się aktorka Katja Klemt. Efektem jej śledztwa są słuchowiska, które ukazują liczne sprzeczności, z których utkana jest legenda Sydonii. W wersji polskojęzycznej głosu Sydonii użyczyła Ola Ślusarczyk.

Portret Sydonii von Borcke

Kopia rzekomej podobizny Sydonii ze Starogardu wykazuje podobieństwo do portretu ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie. Obraz olejny można zobaczyć na wystawie „Złoty wiek Pomorza”, przy ulicy Staromłyńskiej 27.

Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie

Instalacja przedstawiająca celę czarownic i narzędzia tortur nawiązuje do historii Sydonii i stanowi część ekspozycji stałej we wschodnim skrzydle zamku, przy ulicy Korsarzy 34.

Galeria w Marianowie

Pomorska szlachcianka została upamiętniona w nazwie ulicy, przy której znajduje się parafia. Regularnie realizowane są tam także plenery artystyczne, a historia Sydonii stanowi inspirację do powstających w ich trakcie prac. Część z nich można zobaczyć w parafralnej galerii sztuki, przy ulicy Sydonii 3.

Archiwa

Wiele ciekawych informacji na temat postępowania przeciwko Sydonii von Borcke dostarczają dokumenty archiwalne. Przetwarły one przez wieki w archiwach. Trzy tomy akt sądowych Sydonii przechowywane są w Landesarchiv Greifswald (Archiwum Krajowe w Greifswaldzie). W Archiwum Państwowym w Szczecinie zachowały się natomiast skargi szlachcianki w sporze z bratem o przysługujące jej alimenty.